

Trzy cenzorskie recenzje tomu *Wszystko jest obok* Ireneusza Ireedyńskiego*


KAMILA BUDROWSKA

(Uniwersytet w Białymstoku)

Opracowanie przybliży szerzej nieznane, a bardzo interesujące materiały źródłowe z zespołu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Na podstawie cenzorskich recenzji tomiku Ireneusza Ireedyńskiego wysnuć można bowiem wnioski na temat stosunku urzędu do twórczości całego pokolenia poetów debiutujących w latach 1956–1958. Cenzorzy formułują negatywne opinie związane z niekomunikatywnością „młodej poezji” oraz proponowaną przez nią pesymistyczną wizją świata. A warto pamiętać, że ich zastrzeżenia, wyrażone ponadto lekceważącymi słowami, dotyczą jednego z najwybitniejszych pokoleń w historii powojennej polskiej literatury.

Blok dokumentów z 1958 r. dotyczących debiutanckiego zbioru poetyckiego *Wszystko jest obok*¹ znajduje się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Wynika z nich, że pisarz zamierzał ogłosić go w niewielkim nakładzie 1000 egzemplarzy w wydawnictwie „Iskry”, wyspecjalizowanym w publikacjach przeznaczonych dla młodego czytelnika i promującym pisarstwo początkujących autorów. W tym samym czasie w oficynie przygotowywano do druku także powieść Ireedyńskiego *Ryba płynie za mordercą*, która ostatecznie ukazała się w 1959 r.

Tomik *Wszystko jest obok* trafił do urzędu cenzury na początku grudnia 1958 r.² Według informacji zamieszczonych w stopce redakcyjnej, do składu oddano go we wrześniu, a druk ukończono w styczniu 1959 r. Trzy zachowane cenzorskie recenzje są zbiorowi zdecydowanie nieprzychylnie, ale poziom negacji tekstów oraz

*  NARODOWY PROGRAM ROZWOJU HUMANISTYKI Praca naukowa finansowana w ramach projektu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2012-2017.

1 I. Ireedyński, *Wszystko jest obok*, Warszawa 1959.

2 AAN, GUKPPiW, sygn. 597, brak paginacji kart w obrębie teczeki.

talentu Iredyńskiego nie wyróżnia ich na tle innych sporządzanych podówczas w GUKPPiW. Warto zaznaczyć, że po chwilowej liberalizacji działań kontrolnych, która przypadła na okres od października 1956 do października 1957³ r. i związana była z destalinizacją, nastąpił – właśnie pod koniec 1958 r. – powrót do rygoryzmu. Prezentowane opinie są owego zaostrzenia znamienym przykładem.

Wszystkie recenzje dotyczące utworu Iredyńskiego spisano ręcznie, na specjalnych formularzach formatu A-4, które zawierały rubryki: „przedsiębiorstwo wydawnicze”, „autor”, „tytuł i podtytuł”, „wysokość nakładu”, „książka nowa czy wznowienie”, „krótka treść względnie tematyka książki”, „ocena i jej uzasadnienie”, „proponowane ingerencje”, „wniosek recenzenta: udzielić zezwolenia, udzielić zezwolenia po dokonaniu ingerencji, nie udzielić zezwolenia (właściwe podkreślić)”, „podpis recenzenta”, „data”, „ostateczna decyzja”. W związku z niezbyt czytelnym charakterem pisma wszystkich trojga cenzorów ich opinie przepisano dodatkowo na maszynie, na zwykłych kartach papieru i prawdopodobnie już w takiej formie przekazano zwierzchnikom. Zarówno rękopisy, jak i kopie zachowały się w dobrym stanie technicznym w teczce mieszczącej inne dokumenty związane z publikacjami przygotowywanymi do wydania przez „Iskry”. W obrębie teczki nie ma paginacji.

Najwcześniejsze streszczenie sporządziła 8 grudnia 1958 r. cenzorka Maria Burczyn, która zwróciła uwagę na niestosowność publikacji tomu w oficynie specjalizującej się w utworach dla młodzieży.

» Główną nutą tego zbioru jest głęboki pesymizm, płynący z rozważań o beznadziejności życia, o samotności, bezbronności człowieka wobec świata, o nieuniknionej śmierci jako rezultacie wszelkich poczynań ludzkich – i to śmierci w widzeniu poety ohydnej, z całym okrucieństwem fizycznego rozkładu.

Ten trupi zaduch owiewa cały zbiorek. Czuje się w tych wierszach jakieś głębokie rozczarowanie autora, krańcowe zmęczenie życiem. Brak w nich choćby nikłej nuty nadziei i wiary w celowość istnienia, w celowość ludzkiej pracy i walki o dobro, w możliwość porozumienia się z otoczeniem.

Charakterystyczne będą tu wiersze ze str. 10, 12, 15-16, 22, 26, 39, 45, 46, 48, 65-66.

Z uwagi na wyżej omówioną atmosferę zbioru należałoby koniecznie zwrócić uwagę redakcji „Iskier” na szkodliwość zamieszczenia go w ich planach wydawniczych. Najodpowiedniejsze dla tego rodzaju poezji będą wydania „Czytelnika” lub „PIW-u”, a nie reprezentatywne

3 J. Eisler, *List 34*, Warszawa 1993.

wydawnictwo młodzieżowe, które ma chyba inne zadanie, niż propagowanie beznadziejności, pesymizmu – i tak już modnego u znacznej części młodzieży.

Zbiorek niniejszy pisany jest w duchu surrealistyczno-naturalistycznym, stąd trudna czytelność wierszy, ich mglistość i niejasność. Mimo tego w kilku aluzyjność w odniesieniu do naszej rzeczywistości jest dość wyraźna – str. 19, 51, 54-55, 67-68, wymagająca ingerencji⁴.

Konkluzja: „Udzielić zezwolenia po dokonaniu ingerencji, ale nie w «Iskrach»”. Należy zaznaczyć, że w związku z niezachowaniem w zespole postaci tekstu Iredyńskiego, którą czytali cenzorzy, nie ma możliwości jednoznacznego ustalenia, do których wierszy – niewymienionych z tytułów – odnoszą się powyższe zastrzeżenia. Kolejną opinię przygotowała 19 grudnia 1958 r. towarzyszką Papiernik⁵.

» Jest to prawdopodobnie debiut jednego z młodych poetów. Podstawę do tego domysłu stanowi słaby artystyczny poziom tomiku, przebijająca z tomiku nieporadność pióra autora w tworzeniu obrazów poetyckich oraz pesymistyczny, nawet beznadziejny ton tej poezji, tak charakterystyczny dla najmłodszej generacji poetów.

Brak wiary w sens życia, w człowieka, mocno podkreślony bezsens świata, ukazywanego przez poetę jako jedna wielka makabryczna groteska – oto główne, a nawet prawie jedyne motywy poezji Iredyńskiego.

Poeta ten ma zdecydowane aspiracje filozoficzne, stąd też twórczość jego zawierająca niewątpliwie pewne momenty rozrachunkowe pozbawiona jest akcentów konkretnie oskarżających, *sensu stricte* [*sic!*] politycznych. Momenty, które mogą odnosić się do naszej rzeczywistości są bardzo wieloznaczne i mgliste, co łączy się również z małą klarownością i małą komunikatywnością pióra poety.

Z punktu widzenia politycznego zastanowienia wymagają utwory zamieszczone na str. 11, 15, 19, 22, 54, 67.

Wydaje mi się, że ze względu na małą komunikatywność i mały nakład tego tomiku można by go puścić bez ingerencji.

Wydaje się, że niesłuszne jest wydawanie tego typu poezji przez wydawnictwo młodzieżowe „Iskry” i chyba na tej rozbieżności między

4 W artykule przyjęto następujące zasady przywoływania źródeł: modyfikacji ortografii i interpunkcji towarzyszy zachowanie oryginalnej składni. Skreślenia ujęto w nawiasy kwadratowe, zwroty obcojęzyczne zapisano kursywą.

5 W związku z lukami w dokumentach, imion niektórych cenzorów nie udało się ustalić.

charakterem wydawnictwa a tonem tego tomiku zasadza się główny problem wydania tej książki.

Wniosek: „Udzielić zezwolenia”.

Trzecią opinię, w której szczególną uwagę zwraca nieudolna próba stosowania narzędzi krytycznoliterackich oraz liczne metafory, przygotował 22 grudnia 1958 r. cenzor Rutkowski.

» Niewielki objętościowo tomik wierszy Ireneusza Iredyńskiego jest zapewne debiutem, a to z tego względu, że w wielu utworach widać nie tylko naśladownictwo starych i przebrzmiałych już dziś kierunków literackich (wczesny futuryzm, dadaizm), ale przede wszystkim dlatego, że ich ostateczny kształt artystyczny zdradza nieporadność, niepanowanie nad wizją poetycką, nad słowem, które wymyka się kontroli poety.

Tomik Iredyńskiego to jeszcze jeden temat do rozważań nad rozwojem młodych talentów poetyckich, nad ich wprost obsesjonalnym pociąganiem do budowania czarnej, wrogiej i katastroficznej wizji świata, wizji współczesności, w której każdemu ludzkiemu poczynaniu towarzyszy nieuchronnie wizja, czy przeczucie śmierci z jej wszystkimi biologicznymi imponderabiliami.

Druga strona tej poezji (w tym również poezji Iredyńskiego) to jej prawie że doskonała niekomunikatywność, nieposiadająca w sobie nic z oryginalnej i wyrafinowanej elitarności, która często sama za siebie świadczy o randze tej, czy innej poezji [*sic!*].

Ogólnie rzecz biorąc, nie ma w tym tomiku ani jednego już nie ciekawego, ale oryginalnego utworu. Wszystko jest nakręcone na jedną nutę, jak w zepsutej płycie gramofonowej: jestem pyłkiem wobec świata, mogą mnie zabić, śmierć jest straszna, życie jest okropne i tak *da capo*. Rzecz jasna, że operując takimi tylko treściami, poezja ta ubrana jeszcze formalnie, niezbyt komunikatywnie, nie może przemawiać ani intelektualnie ani wzruszeniowo [*sic!*].

Wydanie więc tego zbioru, nieróżniącego się w zasadzie od wielu, wielu już wydanych, nie byłoby żadnym problemem. Gdyby nie to, że zbiorek o takich treściach wydaje młodzieżowe wydawnictwo „Iskry”, które nie ma chyba na celu wychowywać taką poezją młodego czytelnika. I to właśnie uważam za główny problem dyskwalifikujący zbiorek.

Osobiście nie widziałbym cenzorsko ani jednego wiersza do skreślenia, mimo że wiele z nich ma treść nie zawsze godną publikowania.

Zresztą, [strony sygnalizujące⁶] tego typu utwory zaznaczyłem we wspólnej recenzji z tow. Burczyn.

Na tej samej karcie, u dołu strony widnieje odręczna adnotacja: „Zezwolenie na druk bez ingerencji – z polecenia tow. Strassera”. Podpis nieczytelny, data: 31 grudnia 1958 r. Należy zauważyć, że z opinii Marii Burczyn nie wynika, by cenzor Rutkowski występował jako jej współautor. Być może Rutkowski miał na myśli omówienie sprawy i uzgodnienie wspólnego stanowiska.

Krytyczne recenzje nie przeszkodziły w wydaniu utworu Iredyńskiego bez żadnych zmian, o czym zdecydował osobiście dyrektor GUKPPiW – Wilhelm Strasser. Często to praktyka „urzędu na Mysiej”, aby po bardzo ostrych sądach wydawać zgodę na druk. Istotnym czynnikiem mogły być tu zalecenia płynące od zwierzchników – kierowników działów, dyrektorów departamentów, czy wreszcie – pracowników KC PZPR – by ingerować jak najrzadziej i tylko w przypadku najgłębiej niecenzuralnych tekstów⁷.

We wszystkich przywoływanych recenzjach ich autorzy uznają wiersze z tomu *Wszystko jest obok* za słabe, niezrozumiałe, pozbawione treści wychowawczych. Szczególnie dobitnie podkreślają nieodpowiednio wybrane wydawnictwo – skoro „Iskry” są skierowane do czytelnika młodzieżowego, absolutnie nie powinny proponować skrajnie pesymistycznego zbioru, który „trupi zaduch owiewa”. Zwracają także uwagę na słabość stylu, przypisywaną przez nich niezgrabności, typowej dla debiutanta. Szukają w wierszach aluzji do rzeczywistości, a znajdując je – konstatują, że mała komunikatywność tekstów przesłania ich polityczną szkodliwość; tylko cenzorka Burczyn wprost proponuje ingerencje.

Omawiając utwór Iredyńskiego cenzorzy oceniają negatywnie całą „młodą poezję”. Warto zauważyć, że mają na myśli dzieła jednej z najwybitniejszych generacji powojennych twórców, nazwanej już wkrótce przez Jana Błońskiego „pokoleniem Współczesności”⁸.

BIBLIOGRAFIA:

- Błoński J., *Zmiana warty*, Warszawa 1961;
 Detka J., *Wiersze polskiej „odwilży” (1953–1957)*, Kielce 2010;

6 „Strony sygnalizujące” (właśc. „sygnalizowane”) to stosowane w urzędzie określenie na te strony tekstu, na których cenzorzy znaleźli niepokojące treści.

7 Szerzej na ten temat zob. K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL. 1948–1958*, Białystok 2009, s. 27–96.

8 J. Błoński, *Zmiana warty*, Warszawa 1961.

Eisler J., *List 34*, Warszawa 1993;

Głębińska E., *Grupy literackie w Polsce 1945-1989. Leksykon*, Warszawa 2000.

SŁOWA KLUCZE: cenzura, Ireneusz Iredyński, pokolenie „Współczesności”, tom poetycki *Wszystko jest obok*

KAMILA BUDROWSKA

THREE CENSOR'S REVIEWS OF "WSZYSTKO JEST OBOK" [EVERYTHING IS BESIDE ME] BY IRENEUSZ IREDYŃSKI

The study presents unknown archives of the GUKPPiW [The Main Office of Control of Press, Publications and Shows]. The source materials indicate that when reading Ireneusz Iredyński's first volume of verse in 1958, the censors formulated a multitude of unfavourable opinions not only about the given text but also about "young" poetry in general. The artistic routes of the most outstanding post-war poetry generation, the so-called *pokolenie* "Współczesności", developed under the hostile attitude of the censorship office.

KEY WORDS: censorship, Ireneusz Iredyński, *pokolenie* „Współczesności”, the volume of verse *Wszystko jest obok* [Everything is beside me]